Nr. 295. Kraków, wtorek 27 października 1903. Rocznik XII

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 26 października.

Wiece przemysłowe.

Nie wiemy, czy wszędzie na prowincyi odbywały się wiece przemysłowe w taki sposób, jak w Krakowie, ale gdyby tak być miało, musielibyśmy obniżyć bardzo skalę krytyki naszej... Widzieliśmy bowiem wczoraj w ogromnej sali „Sokoła“ — mogącej pomieścić 2000 ludzi — około 500 osób, a gdy pod koniec zgromadzenia głosowano nad rezolucyami, doliczyliśmy się zaledwie setki osób, pomimo, że od tygodnia ogromne afisze nawoływały publiczność i zwracały jej uwagę.

Referent p. dr Battaglia mówił tak o uprzemysłowieniu kraju, jakby to była sprawa całkiem wyodrębniona od polityki, od formy rządu w kraju i państwie, a wreszcie od składu sejmu i parlamentu. Zbiór dobrych rad i morałów, znanych doskonale każdemu, kto nie jest analfabetą w ekonomii, w ustach p. Battaglii stawał się wyraźnym tylko na tle cukru przeworskiego. Z całego „uprzemysłowienia“ ten jeden pozytywny rezultat wychodził, żeby kupować cukier przeworski. Niepotrzebnie się też p. Battaglia uniósł gniewem, gdy p. Mikołajski dał do zrozumienia, że cała „akcya za uprzemysłowieniem“ gotowa zasnąć na wypadek, gdyby się książę Lubomirski pogodził z kartelem cukrowym i swój cukier od kartelu zabezpieczył.

Może p. Battaglia subjektywnie czuć się wyższym nad takie „kalumnie“, na to się zgadzamy, ale niechaj sobie pozwoli powiedzieć, że referatami takimi, jakieśmy np. wczoraj w „Sokole“ słyszeli, a tembardziej taką „dyskusyą“, jakiej byliśmy cierpiącymi świadkami w żadnym kraju na świecie, a tembardziej w Galicyi, przemysłu się nie stwarza, ani go się nie stworzy!

Uderzało także, iż z wyjątkiem jednego z towarzyszów-robotników nikt z „głęboko uczonych“ mówców wiecowych nie wspomniał o czynniku przemysłu może najważniejszym, tj. o dobrze płaconym i wyszkolonym robotniku, bez którego niema przemysłu. Mówiono o wszystkiem, tylko nie o tem, bo musianoby dotknąć przedmiotu bardzo bolesnego i niemiłego właśnie dla tych wszystkich misyonarzy przemysłu, fabryk i wysokich dywidend...

Być może, iż tylko w Krakowie wiec przemysłowy wypadł tak marnie; może na prowincyi znaleziono inne referaty i innych mówców w dyskusyi. We Lwowie dotąd wiecu nie zdołano zwołać, chociaż tam właśnie najgłośniejszym jest organ księcia Lubomirskiego, rzucający się o cukier przeworski z utratą wszelkiego zmysłu dla prawdy.

Dotychczas cała ta akcya imponować może tylko ilością odbytych wieców; czy te wiece wydadzą inny rezultat, oprócz dalszych pogawędek w kasynach i handelkach i opętanych wrzasków takich staruszków, jak komik p. Ligęza, to jeszcze dzisiaj nie pewne.

Dola młodszych nauczycielek we Lwowie.

Sto czterdzieści „młodszych“ nauczycielek miasta Lwowa, reprezentujących kilka tysięcy lat pracy około oświaty naszego kraju, wniosło w roku zeszłym petycyę do lwowskiej rady miejskiej o polepszenie i ustalenie bytu. Równocześnie te same nauczycielki, wyprowadzone lekceważeniem ich ze strony władz szkolnych z długoletniej cierpliwości, w kilku zgromadzeniach i w prasie poinformowały publiczność o tem, jakie też jest położenie tych osób, którym powierza się wychowanie młodzieży, najważniejszą przecież dźwignię odrodzenia kraju naszego.

Okrzyk zgrozy przeszedł prawie wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Nikt wierzyć nie chciał, że może istnieć instytucya publiczna, której urzędnicy po 20 i 25 latach służą prowizorycznie, niezabezpieczeni na wypadek choroby, starości lub niezdolności do pracy; nikt wierzyć nie chciał, że w tej instytucyi nie obowiązuje żadna ustawa posuwania pracowników na wyższą rangę i płacę, że osoby te zdane są na łaskę i niełaskę „dobrego“ lub „niedobrego“ inspektora, który może im dać dobrą lub złą notę; protekcyę radców i radnych itd. itd.

Tylko władze udawały, że wszystko jest w porządku, dziwiły się mocno, że w państwie ich może ktoś być niezadowolony, „prostowały“ dobrodusznie „przesadzone“ fakty, redukując liczbę osób, doznających krzywdy tak okropnej, że chyba dotychczasową potulnością tych nauczycielek i wrogiem stanowiskiem sfer decydujących w kraju naszym dla oświaty da się ona wytłómaczyć, i oświadczyły wręcz, że nic sobie nie robią ze skarg rozpaczy, z zabiegów i podań młodszych nauczycielek.

Naturalnie, że nie dano tej ostrej formy oświadczeniu; rada szkolna okręgowa mówiła tylko, że zawsze robiła i dalej bez upomnień ze strony „podwładnych“ robić będzie wiele dobrego dla nauczycielek i dobrawszy sobie parę fagasek-dyrektorek i zaawansowanych kosztem starszych koleżanek sytych nauczycielek, jęła nawpół z niemi prawić nauczycielkom morały. Ogłoszono cały zastęp poważnych i inteligentnych kobiet, które samym faktem organizacyi dla zdobycia sobie sprawiedliwości chyba już dowiodły dojrzałości, nie mówiąc już, że pracą i kwalifikacyą stoją na równi z moralizatorami, za dzieci niegrzeczne i... niewychowane, bo prosić nie umieją; straszono je, że psują sobie tem występowaniem, jakoby los młodszej nauczycielki bez protekcyi we Lwowie mógł jeszcze się „popsuć“, a winę, że tyle jest osób bez jutra w zawodzie szkolnym, tyle osób prowizorycznie pracujących, choć każda pewne zajmuje miejsce, które pracownika mieć musi — zepchnięto na też nauczycielki, zarzucając im, że same pchały się na swoje posady.

Tymczasem rada miejska podjęła podanie nauczycielek i przekonawszy się — wbrew protestom rady szkolnej okręgowej, która wciąż utrzymywała, że w tym najpiękniejszym z okręgów szkolnych wszystko ma się najlepiej i najsprawiedliwiej się odbywa — że straszny obraz położenia, który kreśliły nauczycielki, jest prawdziwy, jęła myśleć o poprawie ich bytu.

Niestety, nie postanowiono wykorzenić źródła zła, odłożono zasadnicze żądanie nauczycielek, wypracowania i przedłożenia odpowiedniem sferom ustawy normującej stabilizacyę i awanse nauczycielstwa, *ad calendas grecas* — i „kreowano“ dwadzieścia pięć nowych posad dla nauczycielek.

Nie mówimy już o tem, że mimo uchwały, zapadłej w lipcu, nie rozpisano na te posady jeszcze dotychczas konkursu; nie mówimy już o tem, że zamianowane w lipcu nauczycielki z powodów „formalnych“ dotychczas jeszcze nie zakosztowały szczęścia tej nowej płacy i stabilizacyi, ależ to przecież drobnostki. Kto czekał 24 lat „z niepewnością w duszy“, ten nauczył się czekać jeszcze miesięcy parę.

Ale cóż znaczy tych dwadzieścia pięć posad? Dla kogóż są one? Gdyby nawet kierowano się sprawiedliwością, z jaką ostatnim razem pod naporem nauczycielek rozdzielono jedenaście posad, oddając je najstarszym, to te posady zaledwie zdołają objąć nauczycielki mające po 22, 21, 20 i część tylko tych, które mają po 19 lat służby.

Pozostają więc jeszcze nauczycielki ze służbą 19-letnią, 18-letnią, 17-letnią i t. d., około sto osób, które wobec wielkiego wysiłku rady miejskiej muszą siedzieć cicho, aż znowu w roku jubileuszowym 20-letniej służby, w nagrodę za nienaganną służbę, zostaną zastabilizowane.

Czy to nie jest niesłychana krzywda; czy to jest rozwiązanie kwestyi? Czy nie powinny kraj i miasto dołożyć wszystkich starań, aby natychmiast zaspokoić słuszne żądania tych osób, zastabilizować je zaraz, a dla młodszych i przyjść mających stworzyć ustawę, o której mowa była wyżej? Kraj i miasto, wogóle sfery odpowiednie, winny sprawę tę traktować na równi z „klęskami“ i znaleźć pieniądze, aby wyrwać tyle osób z otchłani nędzy, rozpaczy i zwątpienia.

Każdy pracownik, każda pracownica, jaką powierzony sobie zakres pracy publicznej, powinni być zabezpieczeni na swojem stanowisku. Gdzież jest dziś choćby jedna siła zbyteczna, o którejby władze mówić mogły, że z łaski tylko jest na posadzie, że humanitarność nie pozwala jej usunąć, że zatem zbyt wielka liczba nauczycielek stoi na przeszkodzie uregulowaniu ich położenia.

Wszak podczas gdy władze krzyczały, że za dużo jest nauczycielek, przyjęto prócz legionu całego młodszych sił męskich, które mają wyprzeć kobiety z posad w szkołach męskich, kilka nowych młodszych nauczycielek! Wprawdzie mówią wtajemniczeni, że i tu protekcya główną odgrywa rolę, wprawdzie pozostawiono poza murami szkoły usunięte ongiś płatne i bezpłatne praktykantki, które mając wszystkie kwalifikacye i kilkuletnią służbę za sobą, daremnie pragną napowrót dostać się do szkoły. Ależ jeśli przyjęto te osoby, choćby to były nawet same protegowane, jak twierdzą złośliwi, narzeczone, czy synowe rajców i złotokołnierzowców, lub wdowy po rybach grubych, to jedno przecież pozostaje faktem, że dla tych kandydatek znalazły się miejsca.

A przecież nie można przypuszczać, aby posady te utworzono dla tego, że znalazły się protegowane kandydatki, aby te same władze, które żądania nauczycielek zbywają twierdzeniem, że ich jest za dużo, taki podwójny wymierzyły sobie policzek.

Gdy więc potrzebne są te nowo przyjęte, to o ileż bardziej muszą być potrzebne te, które pracują już 10—22 lat! i jakie sprawiedliwe, jak słuszne żądania ich, aby na posadzie swojej zostały zastabilizowane.

To też nauczycielki młodsze nie powinny sprawy swojej zasypiać. Przekonawszy się, że im nikt nie pomoże, gdy same jej w ręce nie wezmą, że nie powinny czekać ani na delegatów i delegatkę swoją, która tak fatalne zajęła stanowisko w ich sprawie, ani na inicyatywę samodzielną ze strony władz i ciał odpowiednich, powinny nie ustawać w pracy, dopóki żądań swych nie przeprą. Powinny zorganizować się silnie, aby ciągle i wobec wszystkich ciał decydujących z naciskiem wysuwać swoje słuszne żądania tak długo, aż nie stanie im się zadość.

A organizacya ta nie tylko na mieście Lwowie ograniczać się winna, choć tu położenie „młodszych“ najgłośniej woła o sprawiedliwość. Nauczycielki lwowskie winny wejść w porozumienie z nauczycielstwem całego kraju i razem z niem walczyć o spełnienie żądań swych. Wszak brak ustawy o nominacyi i awansach krzywdzi całe zastępy nauczycielskie w kraju całym. Ileż to osób potrafiłoby nam opowiedzieć smutne dzieje swego zawodu, gdy napracowawszy się „prowizorycznie“ szereg lat na „posadzie“, ustąpić musiały nowozamianowanemu miejsca w chwili, gdy już czekały zbawienia w stabilizacyi!

Tylko silną taką organizacyą zdobędziemy ustawę o nominacyi i awansach, a mając byt zapewniony, będziemy mogli walczyć o prawa obywatelskie, będziemy mogli żądać wolności przekonań, która każdej chwili zagrożoną jest dla tych, których za przekonanie i wykonywanie praw obywatelskich, można bez długich procederów usunąć z prowizorycznej posady.

Przegląd polityczny.

Robotnicy czescy a sejm. Komitet wykonawczy niemieckiej i czeskiej organizacyi partyjnej w Czechach zwrócił się do posłów do sejmu czeskiego zapomocą odezwy tłumaczącej im konieczność reformy wyborczej i protestującej przeciw wszelkiemu odwlekaniu jej. Odezwa ta wykazuje, jaki udział mają robotnicy w ciężarach krajowych, i jaki interes mają we współdziałaniu w zarządzie kraju. Odezwa ta mówi: „Oburzającem jest, że sejm czeski nie miał przez przeciąg 40-letniego swego istnienia czasu reformy, o którą od lat wielu wołają setki tysięcy mieszkańców, którzy pracą i krwią swoją tworzą kulturę i siłę kraju. Stan ten wzburza umysły wszystkich czeskich i niemieckich robotników, a oburzenie to rośnie. Zorganizowani przeto czescy i niemieccy robotnicy wzywają stanowczo sejm, aby nareszcie przystąpił do omówienia sprawy reformy wyborczej w duchu powszechnego i równego prawa wyborczego, aby uzupełnił komisyę wyborczą z plenum. i przyspieszył w niej pracę; na wypadek zamknięcia sesyi sejmowej, powinien sejm komisyę reformy wyborczej do sejmu uznać za stałą i jej polecić, by gotowy projekt nowego prawa wyborczego przedłożyła nowej sesyi.

Należy się spodziewać, że odezwa nie pozostanie bez skutku, i, że sejm natychmiast uzupełni komisyę wyborczą brakującymi członkami. Samem platonicznem postanowieniem wybrania komisyi wyborczej nie oszuka się opinii wyborczej.

Z zaboru rosyjskiego.

Mobilizacya wojska na wypadek strejku.

Za pośrednictwem centralnego komitetu robotniczego P. P. S. otrzymujemy następujący charakterystyczny tajny dokument, który podajemy w tłómaczeniu:

„Specyalny rozkaz

Do 182-go rezerwowego Grochowskiego pułku piechoty. Nr. 1. Obóz Bielany przy m. Warszawie, 20 (st. st.) września 1903 r.

Stosownie do rozkazu zarządu brygady z dn. 16 września Nr 2121 i tajnego rozporządzenia naczelnika brygady Nr. 92 na wypadek strejku robotników w gazowniach i przy wodociągach żądanem jest od pułku, aby miał w pogotowiu następujący oddział szeregowców: 2 techników, 30 ślusarzy, 2 kowali, 1 blacharza, 1 murarza, 68 robotników i 28 zapalających latarnie — razem 132 osoby.

Wobec tego czasowo dowodzący pułkiem rozkazał:

1) Szeregowców, zgodnie z poniżej załączonym spisem mieć w pogotowiu aż do specyalnego zarządzenia i do żadnych poleceń poza pułkiem nie używać.

2) Pp. dowodzący batalionami powinni przygotować od każdego batalionu po 34 prostych robotników i po 14 szeregowców do zapalania latarń. Zebranie tych robotników jest obowiązkiem dyżurującego feldwebla.

3) Wszystkich wyżej i niżej wymienionych szeregowców w wypadku żądania, przysłanego do batalionów przez kancelaryę pułkową, wysłać bezzwłocznie do gazowni za Wolską rogatką do rozporządzenia administracyi gazowni, przyczem bezbronni szeregowcy idą na miejsce naznaczone pod przykryciem plutonu wojska.

4) Dla przykrycia wzmiankowanej gazowni i robotników pp. dowodzący batalionami, powinni sformować pluton mieszany wojska z 1 naczelnikiem plutonu i dwoma młodszymi oficerami. Kolej oficerów i liczba szeregowców zostaje ogłoszona przy niniejszem. Oficerowie, na których przypada kolej, powinni być obecni na wypadek nagłego powołania.

Po otrzymaniu rozkazu, pluton z ostrymi ładunkami natychmiast wyrusza do gazowni i staje razem z resztą bezbronnych szeregowców, naznaczonych do pełnienia specyalnych obowiązków na rozkazy władzy cywilnej.

Działania plutonu powinny być ściśle zastowane do przepisów o porządku powołania wojsk w celu współdziałania z władzami cywilnemi (dodatek 2 do ustawy o służbie garnizonowej).

Uwaga. Z powodu braku w pułku ślusarzy, w liczbie 16 osób zamiast żądanych 33, pp. dowodzący batalionami powinni naznaczyć oprócz wyżej wzmiankowanych szeregowców, brakujących 16 z pomiędzy znających się bodaj trochę na rzemiośle ślusarskiem i kowalskiem.

Adjutant pułku Sztabs-kapitan *Postnikow*“.

Dokument ten jest tem dziwniejszy, że o żadnym zamierzonym strejku w gazowni za Wolską rogatką organizacyi naszej nic nie wiadomo.

Listy lwowskie.

Lwów, 25 października.

Zamykanie sklepów o godzinie ósmej. — Ze spraw miejskich.

Zarząd stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych w rozpoczętej akcyi o zamykanie sklepów o godzinie ósmej wieczorem wyszedł poza obręb zebrań poufnych i zwołał na wczoraj po południu do sali stwarzyszenia „Jad Charuzim“ wielkie ogólnie dostępne zgromadzenie pomocników handlowych w tej samej sprawie. Na zgromadzenie to przybyło do sali, mieszczącej około tysiąca osób tylu interesowanych obu płci, że ich sala pomieścić nie mogła. Obradom przewodniczył tow. Salamander.

Referent tow. **Nacher**, omówiwszy na wstępie nędzne położenie zajętych w handlach pracowników i pracownic skarcił w energicznych słowach obojętność, jaką interesowani okazują wobec swojej niedoli. Powód leży przeważnie w tem, że każda lub każdy zajęty w handlu swoje to stanowisko uważają za przejściowe, wyczekując z utęsknieniem chwili, w której się ożeni lub wyjdzie za mąż, by się usamoistnić po to tylko, aby po krótkiem już „kupiectwie“ zbankrutować.

Ale — powiada referent — czy możliwem jest, by cztery i pół tysiąca handlowców, jakich jest we Lwowie, stało się kupcami. Dziewięć dziesiątych skazanych jest na to, by całe życie pracować u drugiego, a przecież nawet nie mają poczucia godności osobistej, nie mają poczucia dla chronienia się przed grubijańskiem traktowaniem ze strony pryncypałów, przed traktowaniem, jakiego nie znosiłby żaden robotnik zawodowy, mimo, że handlowiec sobie wmawia, że on jest czemś wyższym, niż zwykły robotnik.

Jeden z kupców powiada: „Na godzinę 9-tą się zgodzę, tak jak apteki“. To dopiero wspaniałomyślność. Inny znowu twierdził, że nie zgodzi się wtedy, kiedy się to podoba jakimś tam socyalistom, ale dopiero pod przymusem rządowym.

Woli tego ostatniego stanie się zadość, bo silna wola handlowców i jednolita organizacya będą drogowskazem dla naszych parlamentarnych zastępców, by odnośny nacisk na rząd wywierali. Doprowadzić macie do tego waszą rozumną solidarnością zowodową. Cel nasz jest jasny, żądanie krótkie, droga — na razie droga żądania, a znajdziemy dość siły i środków, by żądanie to już w najbliższym czasie przeprowadzić.

Drugi referent tow. dr **Diamand**: Jeżeli ja dziś jako niehandlowiec przemawiam na Waszem zgromadzeniu, to dlatego, że sprawa, o którą walczycie jest kwestyą społeczną, jest kwestyą życia i zdrowia wielkiej części ludu pracującego i mieszkańców miasta naszego.

Istnieje w mieście naszem stowarzyszenie ochrony zwierząt, którego członkowie dbają o to, by nie przeciążać zwierząt pracą, a nie ma nikogo w mieście naszem, któryby bronił handlowców przed powolnem ich mordowaniem w smrodliwych lokalach sklepowych. Idźcie! zobaczcie te biedne dziewczęta! jak one wyglądają? Co dzieje się w duszy takiego biednego dziewczątka, co w sercu takiego młodego człowieka, zmuszonego przez kilkanaście godzin dziennie pracować w najgorszych warunkach materyalnych i moralnych! A nie leży to nawet w interesie dobrego kupca, by pomocnika swego lub pomocnicę tak strasznie wyzyskiwać. Oni to robią z głupoty i z przyzwyczajenia.

Mówca na konkretnym przykładzie ilustruje warunki pracy pomocników i pomocnic handlowych z szczególnem uwzględnieniem długiego czasu pracy i wykazuje, że tendencyą całego szeregu kupców jest mieć złych i niedoświadczonych pomocników, którzyby pracowali za psie pieniądze.

Żądanie zamykania sklepów o godzinie ósmej wieczorem jest żądaniem tak skromnem, jego urzeczywistnienie tak potrzebnem i koniecznem, że wcale nie trzeba być socyalnym demokratą, ale tylko uczciwym człowiekiem, by wszelkiemi siłami przyczynić się do zrealizowania tego żądania.

Skarżą się kupcy na wielką konkurencyę, na pomnożenie się sklepów, które długo nie istnieją, a tylko szkodzą, a kto temu winien, jeśli nie zwyczaj wypychający starszych robotników ze sklepów, a zmuszający ich do usamoistnienia się?

Nawoływaniem do energicznej i wytrwałej walki zakończył referent swoje wywody.

Obu referentów nagrodzono hucznymi oklaskami.

Syoniści Herz i Halber usiłowali krótkiemi bezsensownemi przemówieniami zamącić spokojny tok obrad, zgromadzeni nie chcieli ich jednak nawet słuchać, a uspokoili się dopiero, kiedy zabrał głos powtórnie tow. dr. Diamand i w dosadny sposób scharakteryzował taktykę syonistów. Raz występują jako nasi wrogowie, innym razem znowu występują jako zamaskowani przyjaciele. Ale my się nie damy im uwieść, my konsekwentnie pójdziemy drogą walki, w wypadku niniejszem także w interesie kupców, których chcemy ucywilizować.

Nawet w interesie kupca leży, by już o godzinie ósmej opuścił lokal, by wyszedł na świeże powietrze, by nieco inteligencyi i cywilizacyi sobie przyswoił, by wtedy dopiero stał się prawdziwym ojcem swoich dzieci, widomą głową rodziny. Wśród burzliwych oklasków zebranych mówca sprał syonistów, nawołując handlowców, by się nie dali rozdzielić, by wytrwale walczyli, bo w walce właśnie leży gwarancya zwycięstwa.

Po tych wywodach przewodniczący zamknął zebranie, a zgromadzeni ufni w to, że walka ich nie będzie bezowocną i że praca rozpoczęta nie pójdzie na marne rozeszli się.

Już w najbliższą niedzielę odbędzie się powtórne publiczne zgromadzenie ludowe z tym samym porządkiem dziennym, a kupcy, chcąc nie chcąc, już teraz zaczynają godzić się z myślą, że zamykanie sklepów o godzinie ósmej stanie się faktem i zdobyczą cywilizacyjną organizacyi socyalistycznej w naszem mieście.

Niemniejszą a może ważniejszą jeszcze kwestyą, obchodzącą szerokie sfery naszego społeczeństwa, a w szczególności uboższą ludność naszego miasta, jest wlokąca się od dwóch lat w naszej radzie miejskiej sprawa taniego paliwa. Nasi „ojcowie“ od pierwszej chwili poruszenia tej sprawy weszli na fałszywe tory, traktując całą sprawę nie jako społeczną, ale jako akt dobroczynności i dlatego nie można z nią dojść do końca, mimo że już kilkakrotnie była na porządku dziennym posiedzeń rady miejskiej. Dał temu wyraz na ostatniem posiedzeniu czwartkowem radny tow. **Hudec**, który sprawę zaprowadził dopiero na właściwe tory.

Zdaje mi się — powiedział — że nie rozchodzi się o jakąś jałmużnę, którą gmina ma rozdawać ubogiej ludności, ale o unormowanie cen i dania możności nabycia taniego paliwa. Podczas obrad ankiety drożyźnianej sprawa opału była podniesiona i omówiona bardzo obszernie i wszyscy przyznali, że gmina przedewszystkiem ma obowiązek przez urządzenie gminnego składu paliwa wpłynąć regulująco na cenę i na jakość materyałów opałowych.

By tym zapatrywaniom, którym cała rada przyklasnęła w referacie i w ostatecznem załatwieniu dać wyraz, mówca wniósł odesłanie całej sprawy napowrót do magistratu. Rada wniosek ten uchwaliła, dając magistratowi ośmiodniowy termin, tak, że sprawa ta powinna przyjść w najbliższy czwartek na porządek dzienny rady miejskiej. Miejmy nadzieję, że nareszcie zostanie załatwioną ku zadowoleniu ubogiej naszej ludności.

Sprawy partyjne.

Przed kongresem. W niedzielę przed południem odbyło się w Związku stow. rob. w **Krakowie** zgromadzenie partyjne pod przewodnictwem tow. T. **Bobrowskiego**, celem omówienia spraw, znajdujących się na porządku dziennym ogólnego kongresu partyjnego, który się odbędzie w Wiedniu dnia 9 listopada b. r. Omawiali więc tow. dr **Gumplowicz** kwestyę alkoholizmu, a tow. **Haecker** przesilenie dualizmu austro-węgierskiego. Dyskusyę nad tymi referatami, omówienie systemu organizacyi zawodowej w kraju i wybór dwóch delegatów na kongres odroczono z powodu spóźnionej pory do następnej niedzieli.

Konferencya mężów zaufania okręgu cieszyńskiego, w celu ostatecznego uchwalenia wniosków, odnoszących się do wydawania polskiego pisma dla Śląska, odbędzie się w niedzielę, dnia 1 listopada 1903, o godzinie 10 rano w Cieszynie, w hotelu p. Bobka („Pod miastem Cieszynem“). Przypominamy, że obecność wszystkich mężów zaufania jest nieodzownie potrzebną. Równocześnie przypominamy, że wszełkie już pieniądze zebrane na fundusz prasowy należy odesłać **bezzwłocznie** na ręce tow. M. **Arbeitla**, w Bielsku, plac na Blichu 2, na którego ręce należy również już teraz wysyłać **zamówienia na pismo, aby można było nakład** uregulować.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Przegląd społeczny.

Strejk robotników krawieckich w Brodach. Dnia 25 b. m. wybuchł w Brodach strejk męskich robotników krawieckich. Pracę przerwało około 80 robotników z 20 warsztatów. Strejkujący żądają a mianowicie robotnicy tygodniowi podwyższenia zarobku tygodniowego o 20%, a robotnicy akordowi podwyższenia 3 kor. od sztuki, oraz skrócenia czasu roboczego do 10 godzin dziennie.

Do strejku byłoby nie przyszło, gdyby się większa część majstrów była odrazu zgodziła na te żądania. Jeszcze w przededniu strejku t. j. w sobotę zwołali robotnicy do swego stowarzyszenia zawodowego zgromadzenie poufne, na które zaproszono także pracodawców. Z dwudziestu majstrów przybyło kilku, którzy okazali się skłonnymi do uczynienia pewnych ustępstw na rzecz robotników. Ale bardzo wielu z pracodawców ani słyszeć nie chciało o warunkach, stawianych przez robotników. To też strejk był nieunikniony i pierwej czy później musiał wybuchnąć.

Ponieważ nie mogło przyjść do porozumienia się między robotnikami a pracodawcami, przeto postanowili robotnicy w myśl uchwały powziętej na ostatniem zgromadzeniu zaprzestać pracy dnia 25 b. m. i tak długo walczyć dopóki nie postawią na swojem. Solidarność między strejkującymi jest wzorowa i żaden opór panów majsterków nie będzie w stanie jej złamać. A że zwycięstwo musi być po stronie strejkujących, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Z powodu obecnego sezonu pracodawcy są obciążeni pracą, a nie uczynienie zadość tak skromnym warunkom robotników naraziłoby ich na wielkie straty. Robotnicy zachęcają się wzajemnie do wytrwania w strejku. Strejkiem kieruje tow. Józef Steiner. Komitet strejkowy wybrany z grona robotników rozpocznie rokowania z majstrami. Rokowania toczyć się będą w korporacyi krawieckiej. Ostrzegamy towarzyszów krawieckich przed przyjmowaniem roboty w Brodach.

Składki na rzecz strejkujących nadsyłać należy na ręce tow. Bernarda Halperna, Brody, ul. Lerpniowska l. 1517.

Bunt więźniów przed sądem.

Stanisławów, 23 października.

W dniach 21 i 22 bm. odbyła się przed tutejszym sądem karnym, jako trybunałem orzekającym, rozprawa karna przeciw 51 więźniom tutejszego zakładu karnego, oskarzonym — mówiąc popularnie o bunt, a jurydycznie o zbrodnię złośliwego uszkodzenia cudzej własności i występek obrazy religii. Rano cały oddział żandarmeryi w asystencyi licznych dozorców sprowadza 51 więźniów skutych po parze, ci zajmują osobną salę, potem po dwóch oskarzonych rozkutych wprowadza się do sali rozpraw. W sali rozpraw służbę sprawuje w pełnej zbroi 4 żandarmów i 3 dozorców. W przedsionku i w salach bocznych wszędzie bagnety, kajdany i charakterystyczne ogolone twarze więzienne. Tu i ówdzie tylko widać strój cywilny, gdyż niektórzy więźniowie kary już odbyli i siedzą znowu w śledztwie.

Po zamknięciu postępowania dowodowego wprowadzono wszystkich 51 rozkutych do sali rozpraw. Ponury to był widok tych istot ludzkich, z których los uczynił nędzarzy pozbawionych światła, wolności i nadziei. Oskarżeni wywodzą, iż działali jedynie w obronie koniecznej swego życia i zdrowia.

Oto n. p. jeden z więźniów Szyszka, który się pojawia z głową podwiązaną, tak się żali przed sądem: „Czy krzyczałem, pytają, ale o to nikt nie pyta, dlaczego krzyczałem. Mam od 10 listopada zeszłego roku trzy rany na głowie, z **ran ciekło, ale do pomocy lekarza nie puszczano!** O to nikt nie pyta. Na gołej ziemi leżeć z poranioną głową całymi miesiącami, post i post, to za dużo na człowieka! To nie można wytrzymać! Jeść nie dają, lekarza nie dają i...“ Przewodniczący przerwał a Szyszka otarłszy oczy chustką zamilkł.

Inny oskarżony Dura. tak drastycznie malował los więźnia: „W środę post, w piątek post, w niedzielę post! A jeść gdy dawali to zgniłą fasolę“.

Wielkie wrażenie robi widok więźnia Szczuckiego. Młody chłopak, pozbawiony nogi lewej; w jej miejsce niezgrabne drewniane szczudło. **Miał nogę ropiącą się, nałożono mu kajdany a żelazo „zjadło“ mu nogę...** stoi zgnębiony, bezradny i na wszystkie pytania odpowiada: „Może być, ale ja tyle przebył, że nic nie pamiętam... Nic teraz nie pamiętam...“

Wszyscy przyznają, że krzyczeli i że szkody żadnej nie wyrządzili, ale p. prokurator przedstawia tonem tragicznym wysokość szkody. Oto w celi 28 szkoda wynosi 25 K. 40 h. — ani jednego grosza p. prokurator nie daruje...

Rozprawa skończyła się we czwartek wieczorem zasądzeniem oskarżonych na kary od 2 do 8 miesięcy. Na pytanie przewodniczącego czy kary przyjmują, większa część odpowiedziała monotonnie: „Przyjmuję“. Niektórzy zgłosili zażalenia nieważności, które potem cofnęli.

Inni pytali ironicznie: „A do kogo robić rekurs?“ — Osk. Kreiner, który siedzi w więzieniu śledczem, cierpi na nogę, która mu się skurczyła tak, że musi opierać się o laskę. Prosił on o zwłokę, chcąc wyleczyć sobie nogę, „bo ją tak stracę jak Szczucki“. — Na przedstawienie przewodniczącego, że w szpitalu lepszą ma opiekę jak w domu, zawołał: „W szpitalu jeden syfityczny, jeden parszywy a od trzech tygodni lekarza nie widziałem“.

Obrońcy, których większość spóźniła się na rozprawę, lekceważąc sobie obronę z urzędu, w dodatku ludzi, w szarą odzież więzienną przyodzianych, krótko się załatwili. Na wspomnienie zasługuje tylko przemówienie obrońcy d-ra D. Jonasa, który bardzo energicznie zaatakował zarząd zakładu karnego — zarzucając mu winę w rozruchach.

Oskarżonych było 62, ale 11 zbiegło przed rozprawą.

Precz z przywilejami wyborczymi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 27 października. 1728. Sławny podróżnik Cook urodził się. — 1806. Napoleon wkracza do Berlina. — 1870. Kapitulacya Metzu.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach M. Maeterlincka.

Środa: „Ludka“ (Loute), krotochwila w 4 aktach P. Vebera (ceny zniżone).

Czwartek: „Dzieci Waniuszyna“, sztuka w 4 aktach Najdienowa.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Sprawa Mathieu“, krotochwila w 3 aktach Tristanda Bernarda (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Sprawa Mathieu“.

Poniedziałek: „Dziady“, sceny dram. Adama Mickiewicza.

W sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim zamieszcza bratni nasz organ, rusko-ukraińska „Wola“ w ostatnim numerze artykuł wstępny, w którym znajdujemy następujący ustęp, zwrócony do akademików ruskich:

„A teraz słów parę do ukraińskiej młodzieży.

Dla nas socyalistów, międzynarodowa solidarność wszystkich wyzyskiwanych i gnębionych, wszystkich, co rwą się ku światłu i wolności — jest prawem najwyższem.

Dopóki walczycie o uniwersytet, o kulturalne prawa narodu ukraińskiego, dopóty niema między nami sporów.

Ale my nigdy nie zgodzimy się na to, by walka ta przeistoczyła się w walkę ukraińskiej młodzieży przeciw polskiej młodzieży, by walka ta przybrała charakter, jakiego życzą sobie nasi Klofacze ze „Swobody“. Nasze sympatye nigdy nie będą tam, gdzieby walka ta czy to treścią, czy formą przybrała klofaczowski, nacyonalistyczny charakter.

Olbrzymie wypadki społeczno-polityczne z czasów ostatnich, a zwłaszcza odgłos gromów podziemnej rewolucyi w carskiem państwie, każą ludziom rozumnym wzrok swój wyżej skierować i w należytej perspektywie ustawić takie sprawy, jak walka przeciw Fijałkowi i innym matadorom, takim jak to marne, złośliwe zero tonzurowane.

Niechaj nigdy, bracia nasi młodzi, polska młodzież nie ma powodu pomyśleć, że Wy idziecie do walki przeciw polskiemu narodowi, przeciw młodzieży polskiej!

Spojrzcie na proletaryat, który gwarantując każdej narodowości jej prawa, choć wokoło szaleje burza nienawiści, potrafi przecież ostać się na wyżynach rozumu, prawdy i sprawiedliwości, wierny hasłu mistrza swojego: Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“

Szkoła przemysłowa w Krakowie. Specyalny kurs dla obsługujących kotły i maszyny parowe odbędzie się w miesiącach listopadzie i grudniu 1903 r., w styczniu i lutym 1904 r. Dla uzyskania przyjęcia wykazać się należy z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto 6-miesięcznej conajmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kowalskim, kotlarskim, albo też przy kotle lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 2 K na środki naukowe.

Specyalny kurs 5-miesięczny dla robotników zawodu dekoracyjnego malarstwa rozpocznie się w środę d. 4 listopada 1903 r. Dla braku miejsca przyjętych być może uczestników najwyżej 7. Nauka ta jest bezpłatna. Zapisywać się na obydwa kursy można w dniach 31 października i 1 listopada między godziną 10 a 12 przed południem w kancelaryi dyrekcyi szkoły, ulica Gołębia 20.

Kwiatki fiskalizmu. Włościanin Michał Meus z Czernichowa pracował przez wiosnę i lato w Królestwie Polskiem i w Prusiech. Z zarobku swego kupił sobie Meus przed kilku miesiącami „odświętne“ ubranie, składające się z dwóch par spodni i surduta, za które zapłacił 10 marek t. zn. około 12 koron.

W czwartek 21 b. m. wracał Meus przez Szczakowę do domu, wioząc z sobą jako cały swój dorobek „świąteczną przyodziewę“. W c. k. urzędzie cłowym w Szczakowy orzeczono jednak, iż biedak za swe ubranie, używane zresztą od kilku już miesięcy, zapłacić musi cło **w wysokości 5 K 96 h.**! Ponieważ Meus sumy tej nie miał przy sobie, musiał zostawić odświętną przyodziewę, jako zastaw, i wrócił do domu w podartem, zniszczonem przy robocie ubraniu.

W urzędzie cłowym leży dotąd ubranie Mensa i leżeć tam będzie długo, a biedny chłop nie mając pieniędzy na wykupienie zastawu, musi siedzieć w chałupie, bo mu „wstyd ludziom na oczy się pokazać w starej i podartej przy robocie haderze“.

Proceder zbójecki ks. Lampiarza. Piszą nam z Żywca: Powoli dopiero, gdy miasto nasze po znanych już zajściach uspokoiło się nieco, wychodzą na jaw coraz to nowe szczegóły, charakteryzujące jaskrawo zbójecką profesyę ks. prałata. Mianowicie zgłosił się do nas w tych dniach obywatel tutejszy, p. Tadeusz **Micherdziński**, krawiec i opowiedział o następującem zajściu z ks. Stoj.: W niedzielę 11 bm., w czasie zgromadzenia w sali magistrackiej, gdy ks. Stojałowski stał na trybunie, przystąpił do niego p. Micherdziński i pozdrowiwszy go słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, w najlepszym zamiarze zapytał: „Proszę księdza dobrodzieja, co słychać z tą lampką jerozolimską?“ Ks. prałat nie odpowiedział ani słowa na chrześcijańskie pozdrowienie, lecz w tej chwili uderzył p. Micherdzińskiego kilka razy w twarz, poczem go zepchnął z trybuny na pastwę swej tłuszczy, która go dalej biła.

Ks. Lampiarza opętał widocznie jakiś szał sbójecki, w przystępie którego rzucał się na każdego, kto tylko stanął przed jego „szlachetnem“ obliczem. Ciekawem jest także i to, że żaden z adwokatów w Żywcu nie chce podjąć się wniesienia skargi przeciwko Stojałowskiemu. Mimo to p. Micherdziński skargę wniesie.

Świńska historya. Piszą nam z Rzeszowa: Ze stacyi rzeszowskiej idą do Wiednia, Pragi, Linzu, Salzburga i t. d. olbrzymie transporty świń, zakupionych w kraju przez handlarzy. Otóż dnia 23 b. m. zarządziło telegraficznie c. k. namiestnictwo zamknięcie stacyi kolejowej w Rzeszowie, t. z. że na stacyi tamtejszej nie wolno świń aż do dalszego rozporządzenia ładować. Tymczasem zakupili kupcy w całej okolicy około 800 świń, których teraz ani z Rzeszowa, ani z okolicznych stacyj transportować nie mogą. Powodem tego zarządzenia, przynoszącego olbrzymią szkodę kupcom i ludności, ma być to, iż w miejscowości **Warnsdorf** weterynarz tamtejszy miał skonstatować u świni z Rzeszowa

pochodzącej zarazę. Świnie w Rzeszowie się obecnie znajdujące są zupełnie zdrowe, a mogą dopiero teraz zapaść na jaką chorobę z powodu braku wygody u handlarzy. Ale nie tylko handlarzy naraża na szkody to zarządzenie; ceny mięsa pójdą w górę, gdyż handlarze zechcą swoje straty odbić. Namiestnictwo powinno cofnąć to zarządzenie, które naraża na szkody kupców, chłopów i konsumentów.

Syoniści przeciw robotnikom. Ze Stanisławowa piszą nam: Tutejsze stowarzyszenie syonistyczne „Achwa“ postanowiło nie stawiać osobnej listy delegatów przy wyborach do kasy chorych, natomiast całkiem otwarcie agitują za listą rubinsteinowską. Dziś, kiedy żaden szanujący się człowiek nie myśli oddać głosu na listę starościńską, pp. syoniści grupujący się około „Achwy“ całkiem jawnie łączą się z właścicielami domów rozpusty, złodziejami i oszustami a bezczelność swoją posuwają do tego stopnia że mówią: „Nam nie wypada iść z socyalistami, skąd oni przychodzą do kasy“ i t. p. Z oszustami z pod ciemnej gwiazdy łączyć się — to wam pp. syoniści wypada...

Powszechny wiec urzędników pocztowych. Z Wiednia donoszą: W niedzielę wieczorem odbył się przy bardzo licznym udziale powszechny wiec urzędników pocztowych, w którym brali udział także delegaci innych większych miast austryackich, mimo iż równocześnie w 26 miastach odbywały się podobne wiece. Uchwalono rezolucye w przedmiocie polepszenia stosunków awansu, skrócenia czasu pracy, uregulowania stosunków urlopowych, zaprowadzenia zupełnego spoczynku niedzielnego i świątecznego, wydania nowoczesnej pragmatyki służbowej. W zgromadzeniu wzięli udział także posłowie Lueger, Weisskirchner i Schalk.

„Tkacze“ Hauptmana na scenie. Jak donieśliśmy pozwolił namiestnik styryjski na wystawienie „Tkaczy“ Haupmana na scenie teatru miejskiego w Grazu. Przedstawienie to odbyło się przy szczelnie napełnionej sali. Robotnicy oklaskiwali z zapałem szczególnie akt czwarty i piąty. Publiczność z lóż odpowiadała sykaniem. Gra artystów była w ogóle bardzo dobra. Namiestnik zezwolił na przedstawienie pod warunkiem, że nie będzie demonstracyi.

Proces o „zatrute cukierki“. Miasto nasze żywo pamięta jeszcze głośny napad, dokonany dnia 9 lipca b. r. na Kazimierzu na pp. Konrada Krzyżanowskiego i Edwarda Trojanowskiego. Epilog tego napadu rozegra się dnia 19 li stopada b. r. przed tutejszym sądem karnym. Na ławie obwinionych zasiada Ryfka Stier false Wymiśner i 16 jej towarzyszów, oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego. Rozprawa potrwać ma 3 dni. Między oskarżonymi są wyrobnicy, rękodzielnicy, 3 kupców, jeden restaurator i jeden prokurzysta handlowy.

Tajemnicza śmierć. Odnośnie do znalezionych onegdaj na plantach podgórskich zwłokach cukiernika Karola Mikolaszka z Kalwaryi wykazało śledztwo, iż w danym wypadku zachodzi samobójstwo. Mikolaszek odebrał sobie życie przez powieszenie się, a zwłoki jego odciął policyant.

Gubernator w roli antysemickiego prowokatora. Rosyjski organ socyalistyczny „Iskra“ podaje fakt, świadczący o niezwykłej czelności gubernatora orłowskiego, który wobec znanej polityki Plewego, chcącego odwrócić niezadowolenie ludności od rządu, — kierując wybuch jego przeciwko żydom, zapragnął popisać się rozruchami antysemickimi w swej guberni. Orłowska gubernia leży wszakże poza t. zw. „linią osiadłości“ żydów i ilość ich jest tam bardzo mała. Stosunkowo większa liczba mieszka tylko w powiecie briańskim przy stacyi Dubrowka, gdzie prowadzą handel drzewem. Otóż p. Balasnyj — tak zwie się gubernator — ułożył „popularnie“ zredagowane wezwanie do wójtów wsi pobliskich według następującego wzoru: „Do wójta gminy Dołgoje. P. Gubernator rozkazuje ci przybyć wraz z gromadą na stacyę Dubrowka odbierać żydowski majątek, żydów bić i wódkę pić. *Gubernator*“.

Oczywiście wziął się Balasnyj do rzeczy ostrożnie, ażeby w razie potrzeby módz zaprzeczyć, iż w tej sprawie rąk nie maczał. Zaufany urzędnik rządu gubernialnego Pokrowskij udał się z tym skryptem do drukarni gubernialnej, gdzie pod jego kontrolą odbito 200 jednakowych egzemplarzy odezwy, tylko ze zmianami w nazwie gminy, poczem, zapewne, przez agentów policyjnych zostały odnośne świstki rozrzucone po wskazanych wsiach. Do pogromu żadnego nie doszło, gdyż żydzi, dowiedziawszy się wcześniej o wszystkiem, na czas zapowiedzianej wyprawy wynieśli się z Dubrowki. Natomiast „konspiracyjna“ robota pp. Balesnego i Pokrowskiego się nie udała. Mimo całej „konspiracyi“ gubernatorskiej zdołano wydobyć i odfotografować jedną z odbitek, którą podano wraz z reprodukcyą typu tych czcionek, którymi złożonem było prowokatorskie wezwanie gubernatora, co nawet w oczach niedowiarków potwierdziło, iż wyszło ono z rządowej drukarni.

Wypadek kolejowy. Z Leeds donoszą: Onegdaj wieczorem pociąg pospieszny, jadący z Leeds do Liwerpool, wjechał z wielką siłą na stojącą przed tunelem lokomotywę, przyczem kilkanaście wozów się wykoleiło. Wkrótce potem jadący z przeciwnej strony pociąg osobowy najechał na gruzy pociągu pospiesznego, przyczem jedna osoba zginęła, a dwadzieścia odniosło rany przeważnie lekkie.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 25 października. Koniec sobotniego posiedzenia sejmu.

Sprawy szpitalne.

Sejm w dalszym ciągu, załatwiając wniosek rektora dra Rydygiera w sprawie budowy gmachów, potrzebnych na pomieszczenie klinik wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego, uchwalił wezwać wydział krajowy, aby z rządem ukończył jak najspieszniej rozpoczęte definitywne rokowania celem ułożenia ostatecznego planu, według którego ma nastąpić wzniesienie budynków na pomieszczenie w najbliższym czasie kreować się mających kliniki chorób nerwowych i umysłowych, kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu.

Poseł **Górski** referował sprawozdanie komisyi sanitarnej o przedłożeniu wydziału krajowego w sprawie zakupna zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnie chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Obszerne swe sprawozdanie zakończył referent szeregiem wniosków, w których domagał się przeistoczenia głównego budynku i wystawienia sześciu nowych pawilonów w Kulparkowie kosztem 1,185.550 K, zaciągnięcia na ten cel pożyczki z funduszów rezerwowego majątku zakładu kulparkowskiego z pokryciem reszty pożyczką krajową, oraz polecenia wydziałowi krajowemu, aby w przeciągu przyszłego roku przedłożył sejmowi gotowe już plany i kosztorysy na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju na 500 łóżek.

Poseł **Federowicz** wykazywał potrzebę budowy drugiego zakładu dla obłąkanych w zachodniej Galicyi i omawiał stosunki, jakie panują obecnie na oddziale dla obłąkanych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, gdzie umysłowo chorych trzyma się w wilgotnych suterenach w zabójczem powietrzu.

Po kilku przemówieniach sejm uchwalił wnioski komisyi.

Bank krajowy.

W końcu referował pos. Hupka sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu wydziału krajowego z wnioskiem zmiany statutu banku krajowego. Zmiany prócz kilku innych drobnych dotyczą § 2, w którym odtąd ma być powiedzianem, że bank w swej pieczęci ma także używać napisu w języku ruskim.

W dyskusyi dr **Kolischer** zaznaczył, że jakkolwiek odnosi się przychylnie do samej idei agend banku krajowego co do udzielania pożyczek na skrypt notaryalny gminom, powiatom, kasom pożyczkowym itd., to do samego przeprowadzania tej idei musi podnieść pewne zastrzeżenia, obawia się bowiem, że taka organizacya unieruchomi bank, który ma obecnie majątku 7 milionów koron, z czego $2^1/_2$ miliona są nieruchomiane w przemyśle, a inne kapitały są tylko na pół mobile, co wynika z naszego zastoju ekonomicznego.

Wydawanie więc pożyczek gminnych i hipotecznych zagwoździć może jeszcze bardziej kapitały banku. Mówca postawił rezolucyę, polecającą wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy nie zachodzi potrzeba stworzenia nowego typu obligacyj banku krajowego, mających się emittować na podkład.

Po przemówieniu posła Stapińskiego wskutek braku kompletu marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 5 po południu, naznaczając następne na poniedziałek o godz. 10 rano.

Lwów, 26 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, po odczytaniu interpelacyj, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi bankowej w sprawie zmiany statutu Banku krajowego.

Po przemówieniu kilku mówców, oraz referenta posła Hupki, który imieniem komisyi bankowej zgodził się na rezolucyę posła Kolischera, dotyczącą emisyi obligacyj nowego typu, przyjął sejm wszystkie wnioski komisyi, oraz tę rezolucyę.

Ustawa parcelacyjna.

Poseł **Rutowski** referował sprawozdanie komisyi agrarnej o swoim wniosku w przedmiocie wydania ustawy parcelacyjnej. Domaga się polecenia wydziałowi krajowemu, aby wypracował i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, któryby unormował sprawę parcelacyi, określał warunki, pod jakimi parcelacya ma być uznaną za odpowiadającą interesowi publicznemu, zapewniał dla parcelacyi uproszczenia i udogodnienia procedurę i manipulacyę parcelacyjną, oraz zapewniał jej ulgi należytościowe i stemplowe.

W dyskusyi zabrał pierwszy głos poseł **Oleśnicki**. Wywodzi on, że każda ustawa socyalna powinna być dojrzałą, bo wyjątkowe ustawy nie wstrzymają naturalnego biegu rzeczy. Sprawa parcelacyi powinna być uregulowaną w drodze ustawodawczej. U nas zaprowadzono parcelacyę celem ratowania zadłużonych obszarów dworskich. Mówca obawia się, że cała akcya gotowa mieć liche następstwa z tego powodu, że rząd i sejm nie żąda, by przy każdej parcelacyi był zatrzymany obszar dworski. Mówca żąda, aby w ustawie było wyraźnie powiedziane, które instytucye mają prawo korzystania z dobrodziejstwa tej ustawy. Przedewszystkiem wyraża życzenie, aby korzystanie z dobrodziejstwa ustawy parcelacyjnej zastrzeżone zostało gminom, w których parcelacya ma się odbywać.

Mówca wniósł wkońcu, ażeby nad sprawozdaniem komisyi przeszła Izba do porządku dziennego.

Poseł **Hupka** zwracał uwagę na to, iż szerzy się obecnie w zastraszający sposób spekulacya parcelacyjna. Szkodliwą jest taka parcelacya, która „rozbija jednostkę gospodarczą“, a również i taka, która zbytnio rozdrabnia parcele. Temu przedewszystkiem powinien zapobiedz projekt ustawy. Równocześnie z ustawą powinny być przedsięwzięte kroki, zapobiegające wogóle zbytniemu rozdrabnianiu własności ziemskiej.

Poseł Merunowicz wniósł dodatek do wniosku komisyi, żądający polecenia wydziałowi krajowemu, aby zajął się czynną opieką nad ruchem w zakresie zmian w stanie własności ziemskiej — z planem należycie obmyślanym. W tym celu proponuje wnioskodawca odpowiednie reformy w istniejącej przy wydziale krajowym komisyi krajowej dla spraw rolniczych i powołanie do życia powiatowych komisyj dla spraw rolniczych.

Poseł **Stojałowski** wita „z radością“ projekt ustawy parcelacyjnej i polemizuje z zapatrywaniami posła Oleśnickiego. Od ustawy parcelacyjnej jednak spodziewać się nie można, ażeby dopomogła ludności chrześcijańskiej do wydobywania ziemi z rąk żydów. Potrzeba pomyśleć, aby inni ludzie przyszli z pomocą tym, którzy chcą odkupywać ziemię z rąk żydowskich. (Ks. prałat pewnie ma na myśli jakieś swoje „przedsiębiorstwo“. *Red).*

Poseł **Stapiński** oświadcza, że będzie popierać przedłożony projekt ustawy parcelacyjnej, parcelacya jest bowiem korzystną dla kraju.

Po przemówieniu referenta Rutowskiego uchwalono wniosek komisyi z poprawką Schaetzla, by do wniosku dodać na końcu słowa „i odpowiednie zmiany ustaw państwowych“. Wnioski Oleśnickiego odrzucono.

Znowu brak kompletu!

Przy głosowaniu nad wnioskiem Merunowicza okazał się brak kompletu, wobec czego marszałek krajowy o godz. 2·45 odroczył posiedzenie do godz. 8 wieczór.

Sprawa gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

Lwów, 26 października. Komisya szkolna ob radowała dzisiaj nad wnioskiem subkomitetu, wybranego dla przedstawienia wniosku w sprawie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie. Komisya uchwaliła przedstawić sejmowi wniosek, którego pierwsze dwa punkty są powtórzeniem znanej rezolucyi sejmowego Koła polskiego (sprzeciwiającej się założeniu gimnazyum). Trzeci punkt zawiera wezwanie rady szkolnej, aby badała, czy nie byłoby wskazanem zakładanie gimnazyów utrakwistycznych i w razie uznania potrzeby i użyteczności takich gimnazyów, przedstawiła wnioski sejmowi ich zakładania. Czwarty punkt wniosku wzywa radę szkolną, aby zwracała pilną uwagę na naukę języka ruskiego w gimnazyach, jako przedmiotu względnie obowiązującego i dołożyła starań, aby naukę tego przedmiotu w szkołach średnich upowszechnić.

Sprawozdawcą komisyi jest poseł Tadeusz Cieński.

TELEGRAMY

Wiec młodzieży lwowskiej.

Lwów, 26 października. We wtorek dnia 27 bm. odbędzie się na uniwersytecie wiec polskiej młodzieży uniwersytetu w sprawie potrzeb uniwersytetu.

Strejk na uniwersytecie czeskim.

Praga, 25 października. Studenci wydziału prawniczego wszechnicy czeskiej zwrócili się do swych profesorów z pośbą, aby solidarnie z profesorami wydziału filozoficznego zawiesili wykłady. Kilku profesorów zgodziło się na to życzenie, przynajmniej na dzień wczorajszy. Natomiast inni profesorowie ostrzegali studentów przed tym krokiem, który jest nielegalny i apelowali do nich, aby w interesie godności uniwersytetu wstrzymali się od demonstracyj. Zwołane na dziś zgromadzenie studentów w sprawie wstrzymania wykładów na uniwersytecie zostanie, jak słychać, wzbronione.

Wśród studentów panuje z powodu tej pogłoski wielkie wzburzenie, do zakłócenia spokoju jednak nie przyszło.

Praga, 26 października. W gmachu czeskiego uniwersytetu odbyło się wczoraj zgromadzenie kilkuset słuchaczów czeskich, na którem był obecny także rektor i kilku profesorów. Studenci żalili się na szczupłość sal wykładowych. Rektor i obecni profesorzy przyrzekli studentom, że uczynią wszystko, aby usunąć istniejące braki, równocześnie jednakże ostrzegali studentów przed demonstracyami, które mogłyby sprawie tylko zaszkodzić. Po zgromadzeniu rozeszli się studenci w zupełnym spokoju.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 26 października. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Cesarz przyjął dzisiaj o godz. 9 przed południem hr. Stefana Tiszę na posłuchaniu i powierzył mu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Budapeszt, 26 października. Węg. biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Hr. Stefan Tisza dzisiaj po południu wraca do Budapesztu.

Budapeszt, 26-go października. Deputacya frakcyi Szederkenyi'ego udała się dzisiaj do prezydenta Apponyi'ego, aby mu wręczyć prośbę o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Izby. Apponyi oświadczył, że jako członek komitetu dziewięciu nie może prezydować posiedzeniu, na którem będzie krytykowany program komitetu dziewięciu, z tego też powodu prośby nie przyjął i zaprowadził deputacyę do wiceprezydenta Izby Taliena, który prośbę przyjął i oświadczył, że zwoła Izbę na czwartek na posiedzenie.

Budapeszt, 26 października. Węg. biuro kor. donosi z Wiednia, iż hr. Stefan Tisza po dzisiejszej audyencyi u cesarza, na której otrzymał misyę utworzenia gabinetu, oświadczył, że program, jaki rząd będzie mógł przedłożyć w przedmiocie stojących na porządku dziennym kwestyj wojskowych, wymaga tylko stosunkowo nieznacznych zmian w dotychczasowych jednomyślnych uchwałach komitetu dziewięciu. Modyfikacye te wraz z pierwotnym tekstem przedłożone zostaną konferencyi partyi liberalnej, z której łona utworzony będzie rząd. Hr. Tisza wyraził nadzieję, że program ten zadowolni opozycyę i skłoni ją do zawotowania rekruta i budżetu. Gdyby zachowanie się opozycyi czyniło walkę nieuniknioną, podejmie ją z bronią konstytucyjną w ręku.

Sprawa cukrowa.

Bruksela, 25 października. Wczorajsze obrady stałej komisyi cukrowej pozwalają przypuszczać, że w kwestyi cukrowej przyjść może do porozumienia z Rosyą.

Demonstracye republikańskie w Hiszpanii.

Barcelona, 26 października. Wczoraj przyszło tu do demonstracyj republikańskich. Policya wkroczyła z białą bronią. Manifestanci obrzucili policyę kamieniami. Wiele osób aresztowano.

Na dalekim Wschodzie.

Tokio, 26 października. Wczorajsza konferencya japońskich ministrów i mężów stanu trwała 8 godzin. Przedmiotem obrad był wniosek kompromisowy margrabiego Ito, domagający się, aby Japonia nie żądała bezwarunkowo opróżnienia Mandżuryi przez wojska rosyjskie. Japonia trwa nadal przy pierwotnie postawionych warunkach.

Katastrofa.

Nowy Jork, 26 października. Podczas robót przy budowie kolei podziemnej zasypały odłamy skał 14 robotników, przeważnie Włochów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Kurs lekcyj tańców pod kierunkiem tancmistrza tow. K. Kowalskiego został ustanowiony w Związku stow. rob. Zapisywać się można w lokalu Związku. Mały Rynek 6.

Łazy. — Koło miejscowe Unii górniczej zwołuje na dzień 11 listopada o godz. 3 po południu do lokalu p. Jakóba Löwenbeina na Wesołej roczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór wydziału. 4. Wnioski. 5. Zmiana lokalu stowarzyszenia. Wzywa się wszystkich członków, aby się punktualnie stawili z książeczkami legitymacyjnemi.

Ostrawa Morawska. Zarząd grupy miejscowej „Związku robotników drzewnych“ zawiadamia, że wkładki przyjmować i wszelkie wypłaty uskuteczniać będzie tow. Antoni Smetana codziennie po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt, w lokalu korporacyjnej Kasy chorych, przy ul. Głównej.

Zarząd „Chóru robotniczego“ we Lwowie zwraca się do towarzyszów, posiadająch dobry głos i słuch z prośbą, by przystępowali jak najliczniej do „Chóru“. Towarzystwo „Chóru robotniczego“ już nieraz dało się poznać z dobrej strony na publicznych występach, uroczystościach partyjnych, porankach, zgromadzeniach i t. p. Jednakowoż, jak na Lwów. „Chór robotniczy“ posiada mało sił, ażeby mógł zadowolnić wszelkie wymagania. Obowiązkiem przeto towarzyszów jest przystępować do „Chóru robotniczego“ i popierać tak moralnie, jak i materyalnie go wspierać. Ponieważ stow. „Chór“ utrzymuje się z własnych funduszów i własnych sił bez niczyjej pomocy, przeto udajemy się do towarzyszów zamożniejszych o poparcie lub przystąpienie na członków wspierających. Wpisowe wynosi 60 h. wkładka tygodniowa 20 h. Próby wraz z wykładami teoryi śpiewu odbywają się w środy i czwartki od 8 do 10 wieczór oraz wykład teoryi. Lokal mieści się w stow. „Zgoda“, ul. Skarbkowska 16, I. piętro.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

„Król krawatek"

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

865 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**
Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Król krawatek"

Ostatni miesiąc! **Ciągnienie 21 listopada 1903!**

Losy c. k. Wied. Loteryi Policyjnej po 1 K.

1500 wygranych między temi 100 głównych wygranych wartości

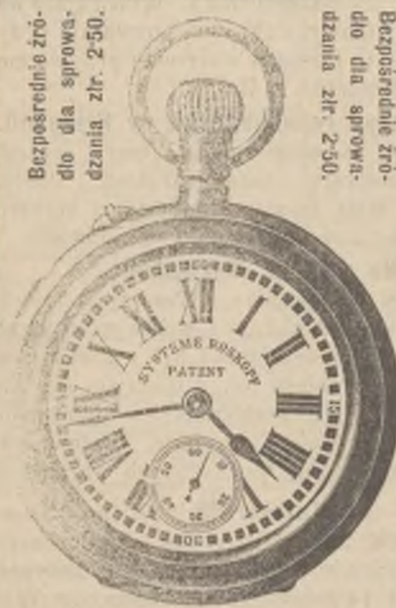
!! Koron 50.000 Koron !! 620

Pierwsze trzy główne wygrane Koron 25.000, 5000, 1000 zostaną po odciągnięciu ustawowego podatku na żądanie **wypłacone gotówką.**

Losy można nabyś we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kantorach loteryjnych i w biurze Loteryi Policyjnej, Wiedeń, I., Spiegelgasse Nr. 15.

Każdy odbiorca losu utrzymuje darmo i opłatnie listę ciągnień.

Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.



Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.

Wyjaśnienie. Wielokrotnie zalecane **Zegarki Anker-Remontoir Systemu Roskopf w oprawie niklowej** bywają już od roku przez wielką część mojej klienteli szczególnie przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy ku największemu ich zadowoleniu kupowaną.

Dostarczam moje **prawdziwe amerykańskie zegarki systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir N. 99** (szczególnie polecenia godny zegarek służbowy) z emaliowanym cyferblatem i znakomicie polerowaną, hermetycznie zamykającą się oprawą, pozłacanemi wskazówkami, dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin, z 3-letniem poświadczeniem gwarancyjnym wprost prywatnym odbiorcom **za sztukę po złr. 2.50, za 3 szt. 7 złr., za 6 szt. złr. 13·50, za 10 sztuk 22 złr.** z pięknym kompasem-wisiorkiem, łańcuszkiem niklowym sztuka po **30 ct.** Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się nie podobał, albo nie funkcyonował ku zadowoleniu kupującego, natenczas **zwracam pieniądze. Bardziej uczciwego postępowania nie może nikt wymagać.**

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 589 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak 10 tysiącami mnie z całego świata dawanemi pismami z uznaniem. Moja firma jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesady **największą i najstarszą** i exportuje do wszystkich części świata. — **Założona w r. 1887.**

Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane.

442

Wyroby tkackie!

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
Michała Męsowicza
w Korczynie koło Krosna.

Proszę żądać cenniki i próbki towaru!

Mydło Schichta

„Jeleń" **Marka:** **„Klucz"**



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 288

Rok założenia 1886 — **Wyrób specyalny!**

Jakim sposobem

można osiągnąć smukłą i modną figurę? Tylko przez

„Straigth front"

Gorsety Schmeidlera według **nowego systemu** krajane, wygodne w noszeniu i nie uciskające żołądka. — Fasony ściśle według modeli paryskich.

H. SCHMEIDLER.

ulica Grodzka l. 1 — **ulica Stradom l. 15**

Nad lądem i morzem



panuje swobodnie oko, jeśli ma do pomocy szkła przybliżające. **Zamiast Kor. 40.—, tylko Kor. 12.—!** Wspaniałe czysto achromatyczne podwójne szkła polowe z 6 soczewkami, do podróży, teatru i wycieczek górskich, 144 mm. z kompasem w wspaniałej oprawie, ze skórkowem etui, rzemykiem i sznurkiem do przytrzymania. Cena tylko 12 kor. Przeszło 5000 szt. już rozsprzed.

Wszechświatowa prawdziwa patentowana amerykańska maszynka do strzyżenia włosów i brody, z przyborami dla trzech rodzajów strzyżenia. Konieczna w każdym domu nietylko dla oszczędności, ale i dla hygieny. Cena przystępna dla każdego 7 kor. 50 h. Maszyna do strzyżenia brody kor. 6. Aparat do golenia się samemu, poniklowany z przyrządem ochronnym, zupełnie bezpieczny k. 4.

Wysyła za zaliczką wyłączny skład:

M. RUNDBAKIN, Wiedeń IX., Berggasse 3.

GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON.

LOTERYA KOLEJOWA

„FLUGRAD"

Główna wygrana 50.000 kor.

1	wygrana	po	5000	koron
1	„	„	1000	„
6	wygranych	„	500	„
20	„	„	150	„
70	„	„	100	„
100	„	„	30	„
800	„	„	10	„
9000	„	„	5	„
9999	wygranych		125.000	koron

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

Cena losu 1 korona

6 losów 5 kor. 50 h., 11 losów tylko 10 kor.

Losy mają tekst polski. Dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą bezpłatnie.

Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.

Losy są do nabycia w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub

Kantor wymiany Braci Eibenschütz
Kraków, Rynek główny 5.

ULICA GRODZKA L. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE 12

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.

Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Od 25 paźdz. do 31 paźdz. do widzenia

Nowość! Nowość! Nowość!

TRYEST
Zamek Miramare z komnatami.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych

Hanns Konrad
Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!

Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

Najlepszym środkiem do czyszczenia metali jest i będzie

AMOR

proszek do czyszczenia metali

wszędzie do nabycia w pudełkach po 14, 20 i 30 hal.

Fabryka Lubszyński & Co. Berlin N. O.

Baczność na markę chronną **„Amor".** 298

Marka ochronna: **Kotwica.**

LINIMENT. CAPSICI COMP.

z Richtera Apteki w Pradze,

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego **środka** domowego należy przyjmować tylko **oryginalne** butelki w pudełkach z naszą marką **ochronną „kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało **preparat** prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

CUDOWNY INSTRUMENT!



Nowość! **TROMBINO** Nowość!

bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze, jak: „Trompeter z Sakkingu", „Sei nicht bös", „Verlassen. Verlassen", „Beim Souper", „Die Post im Walde", „Donauwellen walc", „Radecki marsz", „Du mein Girl", „Landstreicher" i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowo-wynalezionej znakomitej i elegancko wykonanej niklowej trąbce.

„TROMBINO" jest senzacyjnym wynalazkiem teraźniejszości i wzbudza wszędzie wielkie wrażenie, szczególnie wtenczas, jeżeli ktoś w towarzystwie pierwszy raz jako wirtuoz występuje, podczas gdy przedtem nikt o tem wyobrażenia nie miał. **Każdą melodyę** można natychmiast grać **bez nauki, bez trudu i bez natężenia,** przez zwykłe założenie do tegoż należących nut. **Wspaniała silna muzyka.** Najpiękniejsza zabawa domu, towarzystwa i podczas uroczystości. Przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych **najweselszy towarzysz.** Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie. „Trombino" kosztuje wraz z bogatym spisem pieśni i z łatwą do nauki szkołą: I. gatunek: elegancko niklowana z 9-ciu tonami złr. 3·50; II. gatunek elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—

Nuty dla I-go gat. 30 cent., dla II-go gat. 50 cent. — Wysyła jedynie za zaliczką

Heinrich Kertész, Wien, I. Fleischmarkt 18—922.

Lekcyj Tańców

udziela

KAROL KOWALSKI
Kraków, Garbarska 7.



dla świń 577



dla wołów i koni etc.

Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka $\frac{1}{2}$ kg. 1 K. 4 paczki drobne opłatnie 4 K. 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.**

Składy komisowe: H. Bosowski, Grybów; D. Tobias, Sanok; Fleischer i Kaufmann, Chrzanów; L. W. Stimler, Brzesko; R. Jakubowski, Nowy-Sącz; S. Kołodziejowski, Rzeszów; M. Adler, Tarnów; R. Grubner, Bochnia; J. Wagschal, Sędziszów; Fr. Malek, Bochnia; Ch. Luxemberg, Łańcut; M. Schwarz, Przemyśl

---

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — **Wszędzie do nabycia.**

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.

Fabryka „Kawy zdrowia" w Podgórzu.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3\frac{1}{2}\%$ i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

oprocentowując takowe po 4%.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Pierwszorzędne Towarz. Ubezpieczeń poszukuje dla Tarnowa i Rzeszowa

2 Reprezentantów

za stałą pensyą i prowizyą.

Oferty pod literą **D. R.** nadsyłać do gł. ajencyi dzienników Józefa Hopcasa i Salomonowej, Kraków, pl. Maryacki.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—, 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Kroackie Towrz. eksportowe Śliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.